

5) Z dniem 1 lipca 1932 r. odebrano 10%-wy dodatek drożyzniowy, ustanowiony ustawą z dnia 18 grudnia 1926 Dz. U. 125, poz. 725;

6) Z dniem 1 kwietnia 1933 r. nastąpiło obniżenie emerytur w związku z obniżeniem stopy wymiaru uposażenia emerytalnego z 100% na 92%;

7) Na podstawie ustawy z dnia 15 marca 1933 r. Dz. U. 22, poz. 162 ustanowiono opłatę 1% na Fundusz Pracy;

8) Z dniem 1 kwietnia 1934 r. zniesiono dodatek mieszkaniowy wprowadzony rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1924 r. Dz. U. 69, poz. 673; dodatek ten zastąpiono 10%-wym dodatkiem do uposażeń emerytalnych, zatem znowu wydatnie obniżono uposażenia emerytalne;

9) Ustawą z dnia 26 marca 1935 r. Dz. U. 22/35, poz. 128 podwyższono podatek dochodowy, wprowadzony ustawą z dnia 22 października 1931 r. Dz. U. 99, poz. 760 o 15%;

10) Od dnia 1 grudnia 1935 r. nałożony został specjalny podatek od uposażeń (Dz. U. Nr 85/35, poz. 518);

11) Od dnia 1 stycznia 1936 r. na skutek dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. Dz. U. 85, poz. 519 podwyższono stawki podatku dochodowego o 100%;

12) Na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada 1935 r. Dz. U. 75, poz. 521 obcięto emerytom, posiadającym służbę zaborczą  $\frac{1}{4}$  część tej służby, a ponadto emerytom państw zaborczych, którzy na podstawie ustawy z dn. 11 grudnia 1923 r. otrzymywali tylko  $\frac{1}{4}$  swoich uposażeń emerytalnych, odjęto dalsze 10% od przyznanych im prawomocnie uposażeń emerytalnych.

W ten sposób zredukowano w ciągu lat pięciu emerytury w niektórych wypadkach do 53%, jednakowoż nie uzyskano polepszenia sytuacji budżetowej, gdyż z drugiej strony pomimo zdecydowanego stanowiska całej opinii publicznej, domagającej się zaprzestania tworzenia emerytów, osławione biura personalne fabrykowały nadal emerytów na wielką skalę, wyrzucając ze służby bez żadnego uzasadnienia ludzi zdolnych, i wpracowanych rzekomo dla wprowadzenia oszczędności w budżecie Państwa.

Na uwagi zwracane przez ludzi zdających sobie sprawę z skutków nieuzasadnionego mnożenia emerytów, — jak to podniósł podczas debat sejmowych w dniu 17 lutego 1939 r. poseł Rudnicki — szefowie biur per-

sonalnych odpowiadali, że w miejsce jednego spensjonowanego urzędnika, pobierającego 300 zł, można przyjąć dwóch po 100 zł i jeszcze zaoszczędzi się dla Skarbu Państwa 100 zł. Wydatek na emerytury nie ich nie obchodzi, bo idzie on z innego kredytu, „z kredytu emerytalnego“.

Na skutek starań czynionych przez Zrzeszenia Emerytalne, dekret z 22 listopada 1935 r. został uchylony, ale z nałożeniem na emerytów nowego opodatkowania w wysokości 4% od pobieranych uposażeń, przy czym zwolniono od tego podatku tych, którzy uzyskali odznaczenia bojowe, a więc Virtuti Militari i Krzyż Niepodległości, tak, jakby owe odznaczenia miały jakikolwiek wpływ na zwiększanie się funduszu emerytalnego, wzgl. zmniejszanie dodatków na uposażenia emerytalne.

W ogóle stworzono w Polsce kastę ludzi uprzywilejowanych, nie znaną ani dawniej ani obecnie w żadnym innym państwie, nie płacących ani podatku emerytalnego, ani opłat emerytalnych, ani podatku od dochodu.

Rozumując logicznie, obywatel mający otrzymać kiedyś zaopatrzenie emerytalne, musi to zaopatrzenie sobie uskładać. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała a naturalna i musi być bezwzględnie stosowane, jeżeli chce się z jednej strony uregulować w Polsce sprawę emerytalną, i zabezpieczyć przyszłe emerytury, z drugiej strony uchronić Skarb Państwa od niepomiaralnych wydatków na zaopatrzenie emerytalne. Opłaty emerytalne należy bezwarunkowo nałożyć na wszystkich funkcjonariuszów czynnych, cywilnych, i wojskowych i to bez żadnego wyjątku i bez przywilejów i ustanowić je w takiej wysokości, by wystarczyły one na pokrywanie zobowiązań emerytalnych.

Inaczej wskutek błędnej polityki emerytalnej i tolerowania nieuzasadnionych przywilejów, Skarb Państwa będzie ustawicznie miał niedobory w funduszu emerytalnym i nie rozwiąże nigdy „zawilego problemu“.

Opłacanie składek emerytalnych przez funkcjonariuszów czynnych nie może wpływać na zniżkę ich uposażeń i dziś już **grubo nie wystarczających na zaspakajanie potrzeb życiowych.**

Setki milionów, wydawanych dziś na emerytury, mogą być użyte na poprawę bytu rodzin urzędniczych, których pauperyzacja, obniżająca autorytet i stanowisko socjalne funkcjonariuszów państwowych, nie leży w interesie szanującego się państwa. **Jagodziński**

(Nadesłane).

## Jak długo będziemy uważani za obcokrajowców?

Czytując o udrękach 76-letniego emerytowanego polskiego urzędnika państwowego, który pod zagrożeniem kary musiał dostarczyć Miejskiemu Urzędowi w Poznaniu najrozmaitszych poświadczeń celem stwierdzenia obywatelstwa polskiego, pomimo, iż ustawa z roku 1922 o państwowej służbie cywilnej, a więc późniejsza od instrukcji z 8. 8. 1920 Nr A. P. 2778/25 stanowi wyraźnie, że „urzędnikiem państwa polskiego może być tylko obywatel polski“, odczuwam pewną satysfakcję, iż nie tylko ja musiałem przechodzić takie same perypetie. Moje były w pewnym stopniu nawet przykrejsze.

Podaję fakty. Po przedłożeniu potrzebnych dokumentów, poświadczenie obywatelstwa polskiego otrzymałem 9 lat temu w Starostwie Powiatowym w Wyrzysku. Tam też otrzymałem dowody osobiste dla wszystkich członków rodziny. Każdy z tych dowodów zawiera stwierdzenie, że **właściciel dowodu jest obywatelem polskim** i zaopatrzony jest znakiem akt Starostwa, datą, podpisem starosty oraz pieczęcią urzędową. Obecnie mieszkam w Poznaniu. W lutym br. udała się moja córka do Urzędu Miejskiego, — wydział Ewidencji — z prośbą o wydanie nowego dowodu osobistego, przedkładając stary, który był podniszczony a fotografia już zatarta. W biurze tym zażądano przedłożenia metryki urodzenia. Po dostarczeniu tejże oraz 2 fotografii wypełniono pierwszą stronę dowodu oraz wydano „Poświad-

czenie zamieszkania“, w którym odnotowano także przynależność państwową petentki i podano odnośny znak akt: „P. O. 10/30 G z dnia 30. 6. 1930 — Starostwo Pow. Wyrzyskiego“. Z tym dokumentem polecono jej udać się do Urzędu Miejskiego na pl. Sapieżyński 9, pok. nr 4, gdzie na prośbę o potwierdzenie przynależności państwowej, — „poinformowano“ ją, że **wpierw należy zrobić pedanie o nadanie obywatelstwa polskiego** i wręczono jej spis potrzebnych dokumentów jak: metryki urodzenia, poświadczenia zamieszkania z poprzednich miejscowości petentki, wyciągu z ksiąg ludności dla jej ojca, matki itp.

Poszedłem sam na ul. Sierocą — biuro Ewidencji — i prosiłem o zwrot metryki urodzenia córki, ponieważ datę urodzenia udokumentowałem metryką już w Starostwie w Wyrzysku — a dowód osobisty przez to Starostwo wydany, winien być respektowany. Na to otrzymałem odpowiedź, że „dowód osobisty nie jest dokumentem, tylko metryka“. Metryki mi nie zwróceno. Poszedłem na pl. Sapieżyński pok. 4, gdzie starałem się wyjaśnić sprawę mego obywatelstwa i przedłożyłem dowody osobiste (swój, żony i dzieci) z prośbą o wpisanie do nowego dowodu osobistego córki adnotacji o obywatelstwie. Otrzymałem odpowiedź, że tego co przedkładałem nie uznaje się. Oświadczyłem, że nie mogę starać się ponownie o cały plik dokumentów, więc polecono mi ostatecznie zrobić odpis mego dowodu osobistego, który po zalegalizowaniu